



Wolska Jesień Kulturalna '93

Artyści młodzi i najmłodszy

Kim byli najpierw Picasso, Paderewski, Niemen, Madonna, Pszoniak i wielu, wielu innych różnych, sławnych artystów? Odpowiedź jest najprostsza i najoczywistsza: najpierw byli dziećmi, mniej czy bardziej utalentowanymi, a niekiedy z talentem do pewnego czasu zupełnie, głęboko, ukrytym.

A choć potem z rozwojem młodych talentów bywa bardzo różnie, ze wszech miar rzeczą pożądaną jest wczesne ich ujawnianie i stwarzanie szans na ciągle podnoszenie niezbędnych umiejętności tudzież pokonywania coraz wyższych stopni wtajemniczenia w subtelny świat sztuki.

Naprzeciw takim oczekiwaniom wyszli bez wątpienia organizatorzy Wols-

kiej Jesieni Kulturalnej, zapraszając dzieci, młodzież i ich nauczycieli do aktywnego, twórczego uczestniczenia w konkretnych programach artystycznych. Jednym z nich był trwający blisko dwa miesiące Konkurs Plastyczny, którego finał miał miejsce 7 grudnia w Dzielnicowym Domu Kultury Nauczyciela przy ul. Działdowskiej. Tego dnia odbyło się otwarcie wystawy pokonkursowej, połączone z ogłoszeniem wyników i wręczeniem nagród oraz wyróżnień. Na uroczystość przybyło – wraz ze swoimi opiekunami i nauczycielami – blisko pięćdziesięciu nagrodzonych i wyróżnionych artystów w wieku od 5 do 14 lat. Wszystkim po kolei gratulował sukcesu i wręczał stosowne upominki dyrektor domu kultury, pan Janusz Górski. Był i bufet ze słodyczkami, owocami i napojami – wszystko więc niemal jak na dorosłym, profesjonalnym wernisażu w prawdziwej galerii sztuki. Z tym, że ci mali twórcy byli na pewno bardziej przejęci i... szczęśliwi.

Bardzo dużo prac, bo prawie 600, napłynęło na ten konkurs ze szkół podstawowych nr: 150, 170, 326, 161, 208, 83, 182, 329 i 306 oraz z Młodzieżowego Domu Kultury „Wola” i Klubu Osiedlowego „Muszelka” z Jelonek. Profesjonalne jury, któremu przewodniczył profesor Akademii Sztuk Pięknych, Piotr Bogusławski, miało więc niemało roboty, by wszystkie wnikliwie ocenić pod względem walorów artystycznych i zgodności z założeniami. W efekcie czego 240 prac znalazło się na wystawie. Są to prace wykonane w przeróżnych technikach plastycznych, kojarzące niezwykle fantazję z realizmem, mieniące się żywym kolorem i odcieniami, tchnące nieskrępowaną wyobraźnią, ale i poddane pewnym rygorom kompozycyjnym, tematycznym. Dworzec Zachodni, Ciepłownia Wola, kościółek na wolskim cmentarzu... – przeróżne widoki naszej dzielnicy.

W trzech grupach wiekowych przyznano po siedem równorzędnych nagród oraz po dziesięć wyróżnień. Z braku miejsca nie wymienimy tu wszystkich najlepszych, więc chociaż po kilka. Wśród najmłodszych nagrodzonych (5–6 lat) znaleźli się: Tomek Janiotkowski i Martyna Hoffman ze świetlicy „Muszelka”, którymi opiekuje się pan Robert Chędor, Paulina Ochnio i Kacper Kostrzewa z MDK „Wola”, gdzie

zajęcia plastyczne prowadzą pani Elżbieta Feldfeber i Alicja Puchała. W grupie z klas I–IV: Marta Maciąg z MDK „Wola” – instruktor Zofia Tomicka, Robert Kamiński ze SP nr 208 – nauczycielka M. Czaplińska, Paulina Szafrańek i Olek Płodczyk ze SP nr 150. W kategorii klas V–VIII: Elżbieta Zdunek, Maurycy Kozłowski, Kasia Wojtusik i Sylwia Herman ze SP nr 326, Dorota Pietraszkiewicz ze SP nr 182.

Wszystkim uczestnikom konkursu i ich opiekunom należą się serdeczne gratulacje oraz życzenia dalszych sukcesów.

Znamiona prawdziwego konkursu artystycznego miał także program pn. „Nasze dzieci w tańcu, muzyce i piosence”, którego finał odbył się 11 grudnia w Dzielnicowym Ośrodku Kultury na Obozowej 85. Zgłosiło się dwanaście zespołów ze szkół i placówek kultury z terenu naszej dzielnicy. Sala widowiskowa nabiła i... żywił na scenie. Zespoły mniejsze i większe, w tańcu zbojnickim, w krakowiaku, kujawiaku, w pięknych, ludowych strojach, nawet polonez tańczony w wykwintnych, stylizowanych strojach. Muzyka na fortepiany, mandoliny, gitary; zespoły śpiewające... Serce rosło, gdy się podziwiano tych artystów najmłodszych, z pierwszych klas, jak i tych ze szkół średnich, sunących dumnie w polonezie.

Jury konkursu sprawiedliwie rozdzieliło puchary, nagrody i wyróżnienia, a ponadto wszyscy otrzymali dyplomy uczestnictwa. W kategorii tańca bezkonkurencyjny był zespół „Lazurki” z Klubu YOGI przy Spółdzielni Mieszkaniowej „Rozłogi”. Wyróżnienie zdobył zespół dziecięcy „Koraliki” ze Szkoły Podstawowej nr 83 przy ul. Tkaczy. W kategorii muzyki najlepszy okazał się zespół wieloinstrumentalny ze Szkoły Podstawowej nr 221 przy ul. Ogrodowej. Natomiast w kategorii piosenki puchar zdobyły „Wiolinki” ze Szkoły Podstawowej nr 26 przy ul. Miedzianej, a wyróżnienie zespół „JMalwinek” ze Szkoły Podstawowej nr 132 przy ul. Grabowskiej.

Wszyscy wiemy, jaka teraz bieda w szkołach. Tym większy więc nasz podziw i uznanie, że jeszcze istnieją i działają w nich takie zespoły artystyczne. Uznanie dla tych nielicznych już nauczycieli, którzy jeszcze chcą, potrafią... i nie mniejsze uznanie dla rodziców, którzy – jak powiedziała mi pani Zofia Marcinek, prowadząca tańce w Klubie YOGI – z własnej chęci szykują wszystkie stroje, często sami je szyjąc.

Hugon Bukowski

Uśmiechamy się

Tylko dwukrotnie wystąpiła z recitałem w Teatrze na Woli Stanisława Celińska, która niedawno po raz kolejny podbiła serca wszystkich widzów rewolucyjną interpretacją piosenki „Uśmiechnij się” w spektaklu „Warsztat” Andrzeja Strzeleckiego, prezentowanym we Wrocławiu na Festiwalu Piosenki Aktorskiej GALA 93. Celińska zrobiła tam furorę – gdy ucharakteryzowana na „ciotkę rewolucji” stanęła na mównicy i wściekłym tonem ryknęła na publiczność najpierw *Uśmiechnij się...*, a potem poprawiła *...tak jak ja do ciebie...*, sala najpierw zamarała w ciszy, oniemiała z wrażenia i zaskoczenia, a potem zatrzęsała się do braw.

Tę właśnie piosenkę Celińska uczyniła tytułową dla recitalu, który przez dobór piosenek, a także kolejność ich prezentacji sugerował widzowi, że przymrużenie oka i zdrowy dystans to najlepszy sposób podejścia do rzeczywistości. O to właśnie chodziło, gdy sprzątaczką Celińska przejeżdżająca ściegą po fortepianie, a nawet po mikrofonie, zapowiadała występ aktorki Celińskiej, gdy po piosence nastrojowej następowała dramatyczna opowieść o losach i śmierci Bruno Schulza, gdy w chwilę po lekkim żarciku następowała interpretacja sentymentalnego starego przeboju „Niech ci nie będzie żal”. Mottem zaś tego zbioru przemiennych w nastrojach starych i nowych